Nr. 23.

PRZEWODNIK
RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok IV. Doświadczaj a co dobre dzierż. 1840.

Odpowiedź na Uwagi nad artykułem: „o stanie chłopów w w. ks. poznańskiém“, umieszczone w 20. numerze Przewodnika.

W odpowiedzi niniejszéj nie zamierzam sobie przekonywać autora Uwag o mylności jego zdań, ani myślę porównywać jego zasad z objawionemi w artykule Tygodnika literackiego; zostawiam to czytelnikom obydwóch artykułów; dzierzę bowiem przekonanie, iż ludzi, którzy mając niejakie wykształcenie, wyrobili u siebie pewne, twarde i ścisłe zasady, próżny jest mozół, z raz obranego toru nawracać. Mam tylko na celu, wykryć przed publicznością, z któréj strony zarzucane przez autora Uwag artykułu „o stanie chłopów“ fałszerstwo źródeł historycznych w istocie nastąpiło.

Autor artykułu „o stanie chłopów“ powiada: „iż na sejmie 1827 r. deputowani „z stanu rycerskiego żądali, aby gospo„darzy, nie posiadających 25ciu mórg, „uznać za nienależących do regulacyi; „powtóre, aby młynarzy, kowali i t. d., „posiadających grunta, uważać jako słu„żących wynadgradzanych rolą; potrze„cie, aby dziedzice dóbr nie tylko za „użytki, ale i za własność ustąpioną „byli wynadgrodzeni.“

Autor Uwag powiada: „Co do pier„wszego i drugiego punktu, tymi się „sejm wcale nie zajmował, bo je obej„mowała deklaracya królewska z dnia 10. „Lipca 1836 r.“ (a zatém o dziewięć lat „późniejsza od żądania sejmu). Leży przedemną księga pod tytułem: „Pierwszy sejm w. ks. poznańskiego w roku 1827“; drukowana u Dekera w Poznaniu 1829 r.; tam na karcie 24 czytam: „Zgromadzenie sejmowe prosiło Najjaśniejszego Pana:

„*B*, co do prawa z dnia 8. Kwietnia „1823 r.

„1) aby tych gospodarzy rolnych, „którzy, licząc do tego łąki, 25

„mórg miary pruskiéj nieposia-
„dają, uznać za nienależących
„do regulacyi.

„Za tym wnioskiem było głosów 40, „a 6 głosów żądało, aby i gospodarze „mniéj mający gruntu jak 25 mórg, przy-„puszczeni byli do dobrodziejstwa pra-„wem zamierzonego. Większość depu-„towanych gmin wiejskich była wnio-„skowi przeciwna, Deputowani zaś „z stanu rycerskiego i z miast za „nim się oświadczyli." — Jakże można było powiedzieć: tymi wnioskami sejm się wcale nie zajmował, kiedy takowe tak przeważającą większością uchwalił i do tronu podał!

Co do drugiego punktu: aby nieuważać młynarzy, kowali i t. d.

Co do trzeciego punktu: aby było postanowioném, w jaki sposób dziedzice dóbr nie tylko za użytki, ale i za własność ustąpioną mają odebrać wynadgrodzenie.

Wszyscy deputowani z stanu rycerskiego przystąpili do tego wniosku; deputowani zaś z gmin wiejskich uważali i t. d. patrz na karcie 25: Pierwszy sejm w. ks. poznańskiego. Przytaczam wszystko dosłownie.

Mógłże autor Uwag sumiennie rzec: „Co się zaś tyczy trzeciego punktu, to prawda, iż podana była na sejmie petycya, prosząca o zmienienie niektórych paragrafów ustawy z dnia 8. Kwietnia 1823 r., ale ta tak słabo była poparta, iż większością trzydziestu głosów usunięta została." — W sprawozdaniu sejmowém na karcie 25. wyraźnie wydrukowano: „Za tym wnioskiem było 40 głosów, a 6 głosów żądało i t. d.; niżéj zaś: „wszyscy deputowani z stanu rycerskiego i z miast za nim się oświadczyli." Prócz tego wiadomo, iż liczba deputowanych z stanu rycerskiego i miejskiego przenosi o $\frac{1}{5}$ liczbę deputowanych z stanu wiejskiego; nakoniec, gdyby te wnioski nie były uchwalone, nie byłyby także w sprawozdaniu sejmowém wydrukowane, gdyż natenczas wnioski, które zostały usunięte, niebyły wcale drukowane i królowi przedstawiane.

Autor Uwag powiada: „Niewiem zkąd „wiadomości o nich (o aktach publicz-„nych) są czerpane, ale przyzna zape-„wne sam autor, jeżeli zechce być szcze-„rym, że nie ze zbyt pewnego źródła. „Dla innych, równie ważnych przeciw „prawdzie uchybień, przypomnieć mu „muszę to tak dawne i dla tego zapewne „przez niego zapomniane przysłowie: że „poznanie samego siebie jest źródłem „wszelkiego postępu."

Niemasz większéj na świecie śmieszności, jak być własną bronią zwalczonym. Znając pochodzenie artykułu o stanie chłopów, podjąłem się odpowiedzieć na zarzut fałszerstwa mu uczyniony, wyręczając autora, który zapewne oddalony nie będzie miał tak prędko sposobności na inne zarzuty krytykowi swemu odpowiedzieć. Odpowiedź moja składa się tylko z cytacyj dosłownych, z porównania przytoczeń; wstrzymywałem się od wszelkich uwag, lecz od téj się wstrzymać niemogę, iż zła musi być ta sprawa, która do swéj obrony potrzebuje fałszowania źródeł historycznych.

W. A. W.

Siarczan wapna (gips).

(Wyjątek z Akt Towarzystwa rólniczego w. ks. poznańskiego w Gnieźnie.)

Jednym z ważnych działaczy w dzisiejszém rólnictwie, szczególniéj płodozmiennem, przy rozprzestrzenionéj uprawie roślin strączkowych i liściatych, jest siarczan wapna.

O ile działa wapnian gliny (margiel)

na rozkład pożywności, branéj z ziemi przez korzenie zbóż kłoskowych, szczególniéj ozimych, o tyle działa siarczan wapna na części pożywne, brane z powietrza przez zboża strączkowe i liściate.

Używanie siarczanu wapna, w niektórych częściach Niemiec od dawnego czasu już było znane, w większych jednak ilościach dopiero w wieku XVIIItym użytek jego rozpostrzenionym został, najogólniéj w Szwajcaryi i Francyi, w okolicach Paryża, gdzie wybornego siarczanu wapna wzgórza Montmartre dostarczają; tu ztąd używanie go przeszło do Ameryki, gdzie rok rocznie ogromna ilość z najlepszym skutkiem potrzebowaną bywa.

W Anglii nie chciano siarczanowi wapna żadnego skutku przyznać, co pochodzić mogło z dwóch przyczyn:

1ód, Ze zbytecznéj wilgoci powietrza; albowiem działanie siarczanu wapna w krajach, gdzie nie tak często deszcze padają, przy posuchach, szczególniéj jest tylko widoczne.

2re, Że używając w nadzwyczajnéj ilości wszelkich alkalicznych pognojów, które mają w kraju własnym, i które taniéj przychodzą rólnikom, aniżeli siarczan wapna, który sprowadzając z za granicy, przy opłacie cła, kosztach transportu, dróżéjby im wypadał, czegoby nawet produkcya płodów, do wyższego stopnia podniesiona, nagrodzić nie potrafiła. Wreszcie i uprzedzenie przeciwko zagranicznemu surrogatowi, może także mieć niepospolity udział.

Przebiegłszy w krótkości używanie i skuteczność siarczanu wapna w krajach obcych, zwróćmy teraz uwagę na stósunki Polski, a mianowicie miejscowości naszéj.

Dopóki u nas nic więcéj nie uprawiano, jak tylko pszenicę, żyto, jęczmień i owies; dopóty. téż siarczan wapna, jako mało co skutkujący na zboże kłosowe, uwagi rólnika na siebie nie zwracał.

Dzisiaj, przy już dosyć rozprzestrzenionych owczarniach, stanowiących jednę z głównych gałęzi dochodów rólnika, przy polepszonym chowie bydła, szczególniéj gdzie stajenna pasza latem zaprowadzoną została, przy niedostatku i zaniedbaniu łąk samorodnych, uprawa roślin strękowych i liściatych znacznie się z czasem rozszerzy; siarczan wapna znaczne miejsce zająć musi w rólnictwie.

Co nas jeszcze szczególniéj do używania siarczanu wapna spowodować powinno, to klimat suchy, w jakim właśnie najbardziéj skutkuje.

Najpierw rólnikowi trzeba jednak w każdym razie obliczyć koszta nakładowe łożonego wydatku na wszelką poprawę, potém osiągnione z niéj korzyści; a jeżeli przewyżka mozół i pracę nagrodzić potrafi, wtenczas jéj dopiero chwycić się należy.

Ja ile dotąd używałem siarczanu wapna do posypywania nim koniczyn i grochów, używałem go zwykle z najlepszym skutkiem.

Uważałem tego roku szczególniéj, że koniczyna zasiana roku zeszłego w przyjaźniejszych okolicznościach, która nie potrząśnioną była, od drugiéj potrząśnionéj, w mniéj przyjaźniejszyeh okolicznościach sianéj, o połowę mniéj wyrosła; dodać jeszcze należy, że przed potrząśnieniem tak mało obiecywała, iż myślałem, że z niéj nie wiele co, lub nic nie będzie; po potrząśnieniu tak dalece wybujała, że się kłaść poczęła, i co do ilości o drugie tyle zbioru wydała, aniżeli druga niepotrząśniona.

Pan Ther w swojém: Rationelle Landwirthschaft, powiada, że tam, gdzieby koniczyna

średnią tylko była, sprzęt jéj na jednym morgu pruskim o sześć do ośmiu centnarów przez potrząśnienie siarczanem wapna zwiększyć można, twierdzi, że na mórg jeden centnar lub szefel pruski potrzeba, i że jeżeli za talar do ośmiu zł. polskich centnar siarczanu wapna dostać można, potrząśnienie nim sowicie się nagrodzi.

Mnie się zaś zdaje, że pół centnara na jeden mórg magdeburgski wystarczy, a centnar najlepszego siarczanu wapna, któremu według chemicznych rozbiorów ledwo francuzki wyrówna, mamy nie zbyt daleko na miejscu po 2 złp. polsk. gr. 3, potrząśnienie jednego morgu magdeburgskiego kosztuje przeto, prócz transportu, 1 złp. polski 1 ½ gr. pol.

Co się tyczy grochu, na 15 morgach, zasianych w końcu Kwietnia, tak licho powschodził, przy następnéj posusze pchły ziemne, czyli mszyce, już się na niego rzuciły były, myślałem, że z niego nic zgoła nie będzie, teraz jednak wydał zbiór jak najpiękniejszy, 22 fury 4-konne i stręczysty, i w ogóle cały zbiór tegoroczny z tych mórg 15stu tylko potrząśnieniu w czasie właściwym siarczanem wapna przypisuję, albowiem dopiero po potrząśnieniu znacznie się poprawiać zaczął.

Potém jeszcze w inném miejscu groch zasiany w Maju, na przypadek niedostatku drugiego koniczyny cięcia, na zieloną przeznaczony paszę, zaniósł się licho aż do zakwitnienia; przy zakwitnieniu potrząśniony siarczanem wapna, w dziesięć dni potém mnie samego swym polepszeniem się zadziwił i jak najlepiéj stoi.

Siarczan wapna zalecają jeszcze na wszystkie rośliny kapuściate.

Co się tyczy kapusty, doświadczałem go z równie pomyślnym skutkiem, szczególnie w czasach posuchy przeciw pchle ziemnéj, siarczan wapna albowiem od każdéj rośliny ją odstrasza.

Co się rzepiu (brassica napus) i rzepaku (olearium campestre) tyczy, w tym tutaj roku tak na jesień, jako i na wiosnę doświadczenia czynić zamyślam.

Przepisy ogólne używania skutecznie siarczanu wapna według mego zdania: Gdzie rośliny bujnie się zanoszą, a czas przekropny, tam ich nie potrząsać, by zbyt nie wybujały, przez coby od spodu gniły; powtóre, gdzie roślin nie masz, lub z przyczyny niepowschodzenia ziarna, lub zbytnie wyjałowianéj ziemi, potrząsać nie warto, bo siarczan wapna téż ich nie nasadzi, a koszta nakładu się nie wrócą. Siarczan wapna najskuteczniéj działa jako surrogat pomocniczy do sporszego i okazalszego rozwijania się rośliny, kiedy na polu stoją tylko średnio, a przytém posuchy, które się u nas tak często na wiosnę zdarzają i zupełném uchybieniem nam grożą, z przyczyny atmosfery.

Pod gęstém liściem roślin strączkowych i kapuściatych koncentruje się znaczna ilość wilgoci i gazów, szczególniéj węglika, którego do pożywienia rośliny liściate dużo potrzebują. Siarczan wapna obsorbowanie tych gazów, przez roślinę i zamienienie w substancyą pożywną, ułatwia.

Siarczan wapna składa się z kombinacyi kwasu siarczanego i wapna, przez miałkie utłuczenie; każda cząstka wystawioną zostanie na działalność powietrza i czepi się przy posypywaniu rośliny. Tutaj niezawodnie zachodzi rozkład chemiczny i nowe kombinacye następują.

Wapno. Kalejum jako alkalium pomaga roślinie do wciągania w siebie wiele wilgoci z powietrza, oraz wszelkie kwasy gazowe pod szerokiém liściem z wyziewów tworzące się, tyle wszystkim roślinom, prócz mchów i pasożytnych, szkodliwe, neutralizuje i pożywnemi czyni. Siarka zaś pomaga roślinie do silniejszego ob-

sorbowania węglika, a kwasoród, który początkowo z siarką tworzył kombinacyą kwasu siarkowego, zostaje, jako roślinie do pożywienia niezdatny, przez nią oddalony.

Siarczan wapna najskuteczniéj działa, jeżeli jego cząstki w największą styczność z liściem rośliny wchodzą, i na tém jak najdłużéj się utrzymują, przeto do potrząsania nim najwłaściwiéj wybrać czas spokojny, pogodny, kiedy rosa z roślin opada. W chwilach dżdżystych, słotnych, jeżeli za wielka ilość wody liście oblewa, siarczan wapna wcale z rośliną w styczność nie przyjdzie, a to tém mniéj, jeżeli go następnie deszcz całkiem spłócze.

Siarczan wapna najsilniéj działa, posypywany na wiosnę w końcu Maja i początku Czerwca, wtenczas, kiedy roślina najbardziéj potrzebuje wilgoci, a deszczów tak mało. Drugie cięcie koniczyny potrząśnione w Lipcu, gdzie poprzedni sprzęt siarczanem wapna potrząśniony nie był, zostawiony na nasienie, w wzroście nieodróżnia się od niepotrząśnionego; możeby w plonie jaka różnica zaszła.

Latem potrząsanie roślin nic nadać nie może, z przyczyny, że wtenczas w łodygi i liście roślina już zupełnie wykształconą być powinna, a w tym czasie już się tylko ziarno wykształca i dojrzewa, i wtenczas téż według fizyologii roślin, one mało pożywności z atmosfery, więcéj zaś biorą jéj z ziemi i ziarno dojrzewa.

Co się zaś tyczy posypywania siarczanu wapna na jesień, to téż mniéj konieczne, albowiem na zboża kłosowe, ozime, prędzéjby pokład wapnianu gliny działał; przeto tylko pozostaje rzep (brassica napus) i rzepak (olearium campestre) zimowy i zasiewy koniczyn. Tym roślinom, to jest: rzepiowi i rzepakowi, pchły ziemne i chrząszczyki, dla chłodu, teraz nie grożą; a szerokiém bujném liściem, przy silnych jesiennych rosach, dosyć pokarmu z atmosfery sobie przyswoić potrafią. Co się koniczyny tyczy, ta na zimę rzadko kiedy ujęta, przytém teraz niepotrzebuje się wykształcać i owszem byle bujno wyrastać, nie owcami, jeżeli tylko cokolwiek jest ujęta, a jest sucho, byle tylko bydło rogate niezostawiło śladów kopyt, tymże wypasaną być może, przeto na zimę w jesieni potrząsanie siarczanem wapna jest zbyteczne.

Pan Ther uważał i twierdzi, że potrząsanie siarczanem wapna koniczysk i grochowisk, pod uprawę oziminy przeznaczonych, ma także być pożyteczne; co się tyczy koniczysk, może to być o tyle, o ile podrostowi koniczysk siarczan wapna przyspiesza, co w podobnym razie ziemię zawsze zasili; z resztą siarczan wapna, co tyle działać może na rozkład korzeni poprzednich roślin, jak każdy inny alkaliczny pognój.

Wprowadzenie używania siarczanu wapna w system rólniczy, wielokrotném doświadczeniem korzystnem się okazało, używanie go szczególniéj u nas jest jednak nowe, przeto każde porównanie i wypośrodkowanie korzyści z używania go wynikających, powinno być dla nas interessujące. Mamy nie zbyt odległą kopalnię siarczanu wapna, przez dobre prowadzenie jéj stósowną manipulacyą w wydobywaniu go, możnaby go taniéj otrzymać, bo jednak z czasem każdy rólnik, przy rozprzestrzenieniu uprawy roślin paszystych, znaczną go ilość potrzebować będzie.

Zadzierżawienie przeto kopalni od jéj właściciela na jaki przeciąg lat na akcye, przy składach w Nakle i innych pobliższych handlowych miastach, moglibyśmy naszym siarczanem wapna nietylko wielkie księstwo poznańskie, ale jeszcze i pobliższe kraje zaopatrywać. Ten projekt

powinienby zwrócić uwagę gorliwych o dobro ogólne agronomów.

Ignacy Moszczeński.

Wiatrów, 31. Sierpnia 1840.

O europejskim pauperyzmie.

W wszystkich krajach Europy dają się słyszeć skargi na wzmagające się ubóstwo ludu. Gdyby takie skargi podnoszono jedynie w Niemczech, a mianowicie przed zaprowadzeniem związku celnego, możnaby dostarczające powody podupadania w stanowisku handlowém do ościennych państw upatrywać. W powstaniu pauperyzmu, jest to uderzającém, iż właśnie zjawił się w czasie pokoju powszechnego, który miał wszelkie klęski i dolegliwości poprzednich wojen zagładzić. Niemożna tedy przypuścić, iż przyczyny zubożenia ludu są tylko przechodnémi, lub z stósunków miejscowych wynikłemi. Z tém wszystkiém zdaje się, że minister francuzki spraw wewnętrznych jedynie z téj strony je uważał, kiedy w cyrkularzu swym do prefektów takie do rozwiązania pytania podał:

Jakie są najwybitniejsze przyczyny w każdym departamencie zubożenia?

Czy słabowitość i ułomność są rozszerzone, i czyli je wpływowi klimatu, albo rodzajowi zatrudnienia przypisać potrzeba?

Jest ubóstwo w większości familii dziedzicznem, i przenosiło się z ojca na syna?

Jakie są najgłówniejsze gałęzie przemysłu w każdym departamencie, i czy dostarczają zatrudnienia zwyczajnego?

Jak wysoki jest zarobek dzienny, i w jaki sposób zostaje wypłacana praca?

Jak wiele potrzebuje klassa uboższa ludu w przecięciu na dzienne utrzymanie?

W którym wieku mogą być dzieci pożytecznie zatrudnione i przestać być ciężarem rodzicom?

Na jakim stopniu obyczajowego wykształcenia zostają ubodzy?

Czy niechętnie przyjmują wsparcie publiczne, albo téż przeciwnie? czy na takowe spuszczają się?

Jakie są przeszkody stawiające się zatrudnieniu klas wyrobniczych, i jakie są środki zniesienia ich?

Te i tym podobne pytania, dowodzące wiele wprawności i znajomości Francyi, są nader właściwemi wyświecić miejscowe stósunki, lecz zarazem odwracają myśl od zbadania ógólnych i kolossalniejszych przyczyn.

Kiedy już traktowano tę materyę wedle miejscowości, nie od rzeczy będzie napomknąć o przyczynach ogólnych, które poprzednio zniesione być muszą, zanim o uśmierzeniu przyczyn miejscowych ubóstwu myśleć można.

Tegoczesny europejski pauperyzm, który szczególniéj w nowszych czasach ukazał się z okolicznościami zagrażającemi zgubą dla przyszłości, zdaje się być prostym i nieodzownym skutkiem poprzednich olbrzymich wojen. Wszystkie europejskie państwa zmuszone były, dla ocalenia się, do zaciągania nadzwyczajnych pożyczek. Przez co klassa uboższa doznała niekorzystnych skutków, raz przez zwiększenie ciężarów podatkowych, powtóre, przez utworzenie się gry bursowéj, która niemal wszystkie siły kapitałowe scentralizowała w stolicach. Stało się tym sposobem, że panująca różnica majątkowa zwiększyła się, a nagromadzone w małéj stósunkowo liczbie indywiduów bogactwa, są rzadko właściwe, rozlewać się korzy-

stnie na ubogą klassę. Z rzuconych tu uwag okazuje się dostatecznie, do jakiego nonsensu ekonomicznego doprowadziliby zwolennicy wojny. Gdyby się było udało niektórym ludziom stanu wzniecić ogólną europejską wojnę, bylibyśmy dożyli większego ubóstwa europejskiego, które zaiste niebyłoby bez niebezpieczeństwa dla bogaczy, i rychléj, czy późniéj sprowadziłoby było ogólne przeobrażenie wszystkich stósunków socyalnych. Niebezpieczeństwo atoli przeszło, i możemy się teraz zatrudniać środkami, jeśli nie zapobieżenia mu, przynajmniéj zmniejszenia go.

Dwie są drogi, któremi postępować można, równie jak w tamowaniu zbrodni: moralna i finansowa. Obyczajność i wiadomości są nader ważnemi, osobliwie w krajach, gdzie do ich upowszechniania jest nader rozległe pole; w Europie jednakże ubóstwo ludu raczéj z finansowych, aniżeli z moralnych powodów wynika. Powiedziała to pani Stael: iż stósunki tak są natężone, iż człowiek samém życiem bez kapitału zarobkowego, niezdolny jest stworzyć sobie stanowisko bezkłopotne.

Chcąc powstrzymać ubóstwo w szerzeniu jego, o wiele to jest w ludzkich siłach, jest naprzód potrzebném, przyczyny wyradzające go usunąć. Po dokonaniu tego, wypada pole wszelkiéj materyalnéj działalności rozprzestrzenić. To może się dwojako dokonać: na wewnątrz, przez zaprowadzenie urządzonéj wolności przemysłowéj, i na zewnątrz, jużto zapewniając sobie handlowemi traktatami drogi wywozowe, jużto unikając wszelkich niekorzystnych dla zagranicza bilansów handlowych. Jeśli do tych środków zaradczych przyłoży się moralne i intellektualne wykształcenie ludu, uczynią się wielkie kroki do zmniejszenia ubóstwa. W praktyce wprawdzie nie od razu cel zostanie osiągnięty; zwolna tylko będzie niknęło ubóstwo, i z czasem nadejdzie lepszy stan ludu; albowiem przychodzi zawsze z trudem zakorzenione stósunki socyalne, a mianowicie nierówny podział kapitałów zarobkowych, przeobrazić. Tém tedy większą pieczę dawać trzeba tym stósunkom, i strzedz się mocno nowe finansowe uchybienia popełniać.

Jeszcze słowo o żywych płotach.

Towarzystwo agronomiczne w Gnieźnie wyznaczyło nagrody dla tych, którzy wysadki zajęczego głogu na żywe płoty chodować i rozmnażać będą.

Przyjemnie jest zaiste widzieć, iż się rozszerza myśl ogradzania pól. Takowe ogradzanie jest rzeczą uwagi godną nie tylko dla rólnictwa, ale i ze wszelkich względów ważnych dla obywatela.

Ponieważ już wielu o ogrodzeniach myśleć zaczyna, doświadczenia moje niektóre tutaj podam, ażeby inni tych samych, co ja, niepopełnili błędów w chodowaniu wysadków do zakładania żywych płotów.

Już bowiem od kilkunastu lat bardzo wiele sieję zajęczego głogu, a jednak w proporcyi mało mam wysadków, i to dla tego, że tylko pewna część ziarnek wypuściła kiełki, a to z dwóch przyczyn: raz, iż je siałem na zbyt lekkiéj ziemi; drugi raz, iż na miałkiém kopaniu chciałem poprzestać. Jak się przekonałem, ziarno to nie lubi lekkiéj ziemi, bo w niéj marnieje i dla tego trzeba kopać najmniéj dwie stopy głęboko. Dopiero po dwóch zimach wschodzi; na miałko skopanéj ziemi głuszą go chwasty. Miałko kopiąc, wysadków nie mam tyle, ile potrzebuję, i wdzięcznym bym był tym, którzy takowe mają na zbyciu, żeby to w Gazecie lub w Przewodniku rólniczo-przemysłowym ogłosili; zapewnie, prócz mnie, wieluby

się kupców na nie znalazło, i rozumiem, iż złoty za kopę nie byłaby przesadzona cena.

Najlepsze żywe płoty są zapewne z zajęczego głogu, przecież można do tego i innych użyć roślin, osobliwie w położeniach, gdzie bydło do płotów dostąpić lub nie może, lub je od niego zabezpieczyć można. Świerki naprzykład bardzo piękny i zawsze zielony płot tworzą, kiedy się u góry pod równowagą i z boków obcina. Mam takowy czteroletni, już dosyć dobrze zarosły.

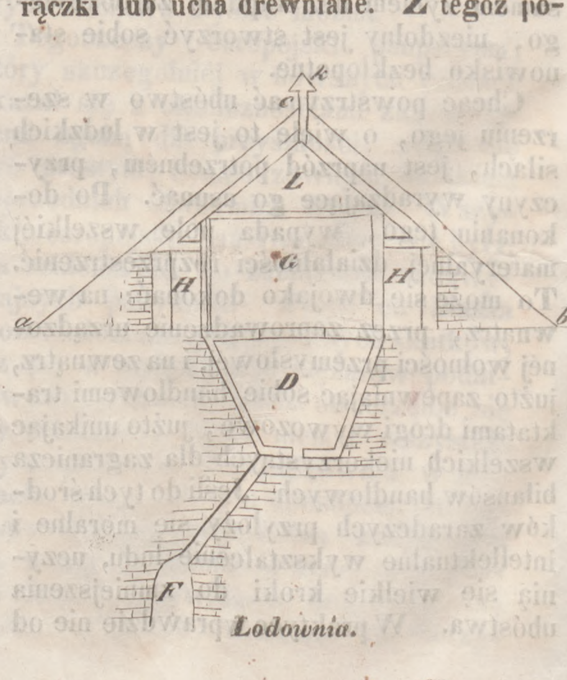
Można także przyjść do żywego płota, siejąc ziarnka na miejscu tém, gdzie ma stać płot; podaję tutaj jeden sposób ochronienia takiego zasiewu od przygryzania przez bydło i owce młodych z ziemi wydobywających się roślin, czy zajęczego głogu, czy innych.

Kiedy kamyszki się znajdują po polu, które uprzątnąć wypada, składają się takowe nad polem co dwa rządki, czyto układając je w ten sposób, ażeby rządki tworzyły, czyto zsypując je w pudło bez dna, trzy łokcie długie, łokieć u dołu, a stopę jednę u wierzchu szerokie; jak się jedno pudło nasypie, podnosi się i posuwa daléj. Przy takiém rzędzie kamieni kopie się ziemia na stopę głębokości i stopę szerokości. Nad tém skopaniem sypie się drugi rząd kamyszków tak, że ziemia skopana znajduje się pomiędzy dwoma rządkami kamyków. Skulną się wprawdzie wiele z tych kamyszków na te skopaną ziemię, ale byle jéj ze trzy cale szerokości pomiędzy kamykami pozostało, dosyć będzie, by na tych zasiać zajęczy głóg, a to w jesieni; jeżeli zaś świerki, to na wiosnę. Bardzo dobrze jedne i drugie pomiędzy kamieniami wschodzą i rosną. Kamienie nie tylko że od bydła i owiec młode bronią rośliny, ale i wilgoci nie dają się ulotniać z ziemi, a ta sprzyja wzrostowi czy zajęczego głogu, czy świerków. Tym sposobem można sobie pracy i czasu oszczędzić, a płoty będą bardzo gęsto rosły. Po trzech, lub czterech latach, zajęczego głogu już bydło nie ruszy; obronią go własne kolce. Świerki zaś od przygryzania, albo rowem, albo baryerą zabezpieczyć zawsze należy.

D. Chłapowski.

Lodownia.

Dyonizyusz Tyran kazał zdjąć Apolinowi płaszcz złoty, a dać mu wełniany, podając za powód, że takowy dogodniejszy; bo w lecie nie tak cięży, a zimą cieplejszy; i chociaż nie pochwalam ani tyranii, ani świętokradztwa, przyznaję mu słuszność co do zasady fizycznéj. Nie podlega bowiem wątpliwości, że złe przewodniki cieplika nie tylko zabezpieczają od zimna, ale téż od gorąca. Z tego powodu do narzędzi rozpalających się, n. p. żelaznych, miedzianych, lub z innego dobrego przewodnika robionych, dajemy rączki lub ucha drewniane. Z tegoż po-



Lodownia.

wodu natarłszy sobie skórę olejem, łatwiéj znosimy zimno i gorąco. Z tegoż powodu w dni najgorętsze można konserwować masło w naczyniach drewnianych, obwijając je flanelą albo piernatami. Woda będzie chłodniejsza w naczyniach drewnianych, lub glinianych garncarskich, aniżeli w naczyniach kruszcowych, albo tak nazwanych kamiennych, a najchłodniejsza w garnkach zamkniętych w skrzyneczkach drewnianych. W Indyach żołnierze koczują w namiotach podwójnych, gdzie warstwa powietrzna zamknięta między podwójną materyą, wstrzymuje wybornie całodzienne upały.

Z tegoż powodu złe przewodniki cieplika służą do utrzymania lodu. Urządzenie lodowni zasadza się na tém, żeby wszelakiemi sposobami bronić przystępu ciepła. Ztąd podobno lepiéj jest zakładać je nad ziemią, niż pod ziemią, jeżeli blisko domu nie ma gruntu zupełnie suchego; ponieważ wilgoć jest dobrym przewodnikiem cieplika. Strona północna domu, dla cieni, będzie najdogodniejsza.

Źle jest murować z kamienia, bo tych się wilgoć trzyma i są niezupełnie złemi przewodnikami; lepsze lodownie będą murowane w piasku, najlepsze w glinie suchéj, miernie ubitéj. Cała budowla ma podwójne ściany i dach podwójny, który można zapełnić gliną, popiołem, węglem, albo trocinami. Wchód z dachu ma drzwi podwójne.

Bardzo praktyczną lodownią wystawia przydany poprzednio rysunek. Połowa jéj stoi nad ziemią, a połowa pod ziemią (*a. b.* poziom). Skrzynia do lodu przeznaczona (litera *D*) w suchéj glinie wymurowana w kształcie ostrokręgu przytępionego, jest wykładana bloszkami. Woda sącząca z topniejącego lodu otworem dna drewnianego, spływa do wodocieku *F*, gdzie wsiąka w ziemię. Podłoga, z blochów robiona, z drzwiami spuszczanemi, przedziela skrzynię od schowania nad lodem środkowego (*G*), do którego się wchodzi przez komórki (*H.H*).

Wszystkie komórki mają wspólny dach drewniany, którego deski są pobijane korą brzozową. Nad nim warstwa gliny, ubitéj *a c b*, pokrytéj torfem albo darnią. Z poddasza (*L*) wychodzi rura po nad dach, ażeby tamtędy mogły uchodzić wyziewy powstające z ciepła.

Za pomocą bardzo złych przewodników można téż przechować długo małe ilości lodu. W Zjednoczonych stanach północnéj Ameryki używają do tego dwóch skrzynek sześciennych drewnianych, ze szczelnemi wiekami, z których jedna tkwi w drugiéj, tak, iż do koła, i u góry i u dołu, jest próżna przestrzeń dwucalowa, wysypana węglem, na proch utłuczonym. Skrzyneczka wewnętrzna, zawierająca w sobie lód, jest oparta na czterech kawałkach drewna sześciennych, mających 2 cale wysokości. Taka skrzyneczka stawia się w piwnicy na belce i przykrywa się matniami.

Gostyń, dnia 29. Maja 1841.

Marcin Kostrzecki.

Nowy sposób moczenia lnu i konopi.

Dr. Scheidtweiler, professor botaniki w Cureghemles Bruxelles, używa nowego sposobu moczenia lnu i konopi, powszechnie zachwalonego, następującym sposobem: Bierze skrzynię drewnianą, sześć stóp wysoką, tyleż stóp długą i szeroką, czyli obejmującą 216 stóp kubicznych, mającą dwa dna; wierzchnie dno jest dziurkowate i osadzone w odległości 5 do 6 cali od spodniego. W ścianie skrzyni, tuż przy spodniém dnie, jest dziura z zatyczką do wypuszczenia płynu powstałego z fermentacyi. Na pierwsze dno dziurkowate rozpościera się słoma długa na trzy cale grubo;

na tę słomę układa się ile możności równo i ściśniono len lub konopie do wysokości trzech czwartych skrzyni. Na te kładzie się znowu słoma grubości trzech cali, nalewa się wodą rzeczną, a lepiéj jeszcze deszczową, i przykrywa się wiekiem również dziurkowatém.

Tym sposobem namoczony len, stósownie do jego suchości lub temperatury powietrza, zostawia się spokojnie od 24 do 48 godzin; po upływie tego czasu wyjmuje się zatyczka i wypuszcza woda; a po zdjęciu wieka, wchodzi się w skrzynię i zmoczony len mocno udeptuje nogami.

Tak udeptany i słomą przykryty len, prędzéj lub późniéj zagrzeje się, a to podług cieplejszego lub zimniejszego w atmosferze powietrza: przy takiém moczeniu najważniejszym warunkiem jest, by niedopuścić zagrzaniu się więcéj nad 30 do 36 stopni Reaumura. Pierwszego dnia wzbudzone ciepło w skrzyni, zaledwie się zrówna ciepłu zewnętrznego powietrza, lecz drugiego dójdzie do 20 stopni, i następnie doszłoby do 70°, czemu zapobiedz potrzeba przez dolanie zimnéj wody.

Jeżeli skrzynia stoi w ciepłém miejscu i zasłoniona od zimnych wiatrów, to się dwa razy studzi w 24ch godzinach przez dolanie zimnéj wody; przeciwnie jeżli ustawiona w chłodném, to raz jeden będzie dostatecznym. Przy tém jednak całém postępowaniu szczególniéj baczyć należy, aby ciepło nie doszło na 36 stopni, bo już w 40stym włókno podpada zepsuciu, i dla tego, żeby stopień ten utrafić, musi być w warstwie lnu w skrzyni umieszczony ciepłomierz.

. Po trzech dniach wyjmuje się kilka pręcików i pociąga po nich palcami, w których jeżeli się pocznie lipkość i dostrzeże kolor zielonkowaty, to moczenie nieukończone jeszcze, i len w skrzyni pozostać musi dzień jeden dłużéj.

Możnaby oprócz tego na pokład wierzchni słomy nasypać 4 do 5 cali grubości popiołu drzewnego i raz poraz przez czas niejaki polewać wodą, lecz w małéj tylko ilości, bo powstały z popiołu ług przyspiesza rozpuszczenie gumy, a nie szkodzi włóknu; owszem jest on skutkiem jego czystości; a co najważniejsza, iż się nie robi tyle pakuł, ile ich mamy z moczenia dotychczas używanego.

Jeżeli użyje się ługu drugiego dnia po zamoczeniu, to przyspieszy się znacznie; moczenie odbywać można w każdéj porze roku, kiedy się ma suszarnią lub obszerniejszy piec do chleba. Że zaś moczenie trwa tylko od 3ch do 4ch dni, więc cała gmina wsi jednéj może wszystkie lny w jednéj skrzyni z kolei zamoczyć, przez co zapobieży się szkodliwym wyziewom i zepsuciu wody, co z dotychczas używanego sposobu koniecznie wyniknąć musi.

Sprawdzenie nowego wynalazku fabrykacyi cukru z buraków.

W pismie naszém Przewodnik rólniczo-przemysłowy w Nrze. 20. na karcie 231. umieściliśmy z pism francuzkich doniesienie o nowym wynalazku pana Dombasle, który z buraków wydobył cukru od 9 do 10 procentu, z znaczném oszczędzeniem materyału opałowego; teraz dowiadujemy się: że professor Siemens z Hohenheim wysłany do Roville przez Towarzystwo agronomiczne stutgardzkie, przekonał się na miejscu o rzeczywistości wynalazku, dodając, że to nowe postępowanie zasadza się jedynie na tém, że buraki naprzód zlewają się gorącą wodą, a potém dopiero zimną. Pan Dombasle, chociaż otrzymał wyłączny patent na ten nowy sposób maceracyi; zwiedzających jednak fabrykę jego, nietylko przypuszcza do wszystkich tajemnic z wszel-

ką uprzejmością, ale nawet ogłosił drukiem cały postępowania sposób. Tłumaczenie niemieckie wyszło w Stuttgardzie u Becka i Fraenkla 1841.

Przewodnik rólniczo-przemysłowy

w miesiącu Czerwcu r. b. na Nrze 24 kończy rok *czwarty*. Z dniem 1. Lipca zacznie rok *piąty*, i wychodzić będzie regularnie dwa razy na miesiąc, każdego pierwszego i piętnastego.

Przedpłata wynosi półrocznie 9 złp., czyli 1 talar 15 sgr., i przyjmuie się po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, tudzież księgarniach krajowych i zagranicznych.

Przy téj sposobności mam zaszczyt donieść najuniżeniéj, iż z roku IIgo i IIIgo mała jeszcze tylko znajduje się ilość eksemplarzy, których po 16 złp., czyli 2 tal. 20 sgr. nabyć można. Treść ich następna:

1. *Roku II.*:

Artykuł nadesłany. Buhaj herefordski [z rysunkiem]. Czy możemy się nazywać rólnikami? Dachy płaskie Dorna. Dla czego lepiéj się udaje zboże po gipsowanéj koniczynie, jak po niegipsowanéj? Dokładny rachunek stanu fabrykacyi w cukrowni łancuckiéj. Doświadczenia, tyczące się aklimatyzacyi. Drogi boczne. Fabryki sukienne w obwod. białostockim. Gnój i praca. Informacya, esparsety tycząca się. Jaki ma wpływ na zboże powiększona uprawa koniczyny. Jarmark na wełnę w Wrocławiu i Poznaniu. Koń angielski Fire Away, [z rysunk.] Koszta pórównawcze pokrycia gontami, słomą i nowym sposobem, przez pana Dorn wynalezionym. Krótki wykład mojego sposobu, a w każdym względzie najkorzystniejszego, w jakim odbywać się winno pranie owiec przed strzyżą. Lasy w Rossyi. Latarnia gospodarska. List opisujący podróż do Szląska. List pisany w czasie podróży rólnicz. w sandomiersk. Łąki w Henrykowie pod Strzelnem. Łopata używana przez Kacapów [rysunek.] Machina do siania buraków. Marglowanie roli. Młyn wynalazku pana Rogan, Francuza [z rysunkiem.] Monografie roślinne. Nowy sposób doprawiania paszy zimowéj dla bydła rogatego i owiec. Nowe sposoby przędzenia wełny. Nowy wynalazek w gospodarstwie. Nowe wynalazki w Anglii. O bieleniu wełny. O bonitacyi pastwisk leśnych. O dachu Dorna. O fabrykacyi cukru przez wymaczanie miazgi burakowéj wodą zimną [z rysunk.] O jęczmieniu. O kilku mniéj znanych rasach owiec. O królewskim zakładzie sztuk i rzemiósł w Berlinie. O lucernie, koziorożcu, czyli błękitnéj koniczynie. O machinach parowych w królestwie polskiém. O najnowszych wynalazkach w fabrykacyi cukru. O pędzeniu wódki. O pieczeniu chleba. Opis nowo-wynalezionéj machiny do krajania kartofli [z rysunk.] Opis pralni na owce w Toniach pod Krakowem [z rysunk.] O poprawie łąk mierzwami sztucznemi. O potrzebie dróg żwirowych. O rasach bydła [z rysunk.] O suszeniu siemienia lnianego do siewu. O trwałości różnych gatunków drzewa. O uprawie konopi w Westfalii. O własnościach i sposobie użycia kości do mierzwienia. O wpływie kolei żelaznych na wzmaganie się ruchu skrzętności w kraju. O zabezpieczaniu brzegów rzek naszych. Płúg parowy. Płúg parowy. [z rysunk.] Posiedzenie tow arzystwa rólników niemieckich. Postrzeżenia i uwagi przy hodowaniu owiec. Pranie owiec sikawkami [z rysunk.] Przegląd nowych pism i pism rólniczych. Przepis robienia octów za pomocą metody pośpiesznéj [z rysunk.] Rozmaitości. Rys dzisiejszego pszczólnictwa. Skutki zniżenia cen soli w Anglii Spostrzeżenia meteorologiczne. Szczegóły świeżo wydanéj ustawy o kompaniach akcyowych w Rossyi. Taczki używane przez Kacapów [rysunek]. Towarzystwo rólnicze w Gnieźnie. Urywkowe myśli nad towarzystwami rólniczemi i t. d. Uwagi nad postrzeżeniami i uwagami pana Ignac. Lipskiego, przy hodowaniu owiec. Uwagi o użyciu w rólnictwie nitrum. Warunki, pod któremi towarzystwo handlu zamorskiego wełnę na skład i na przedaj przyjmuje. Ważne odkrycie, fabrykacyi cukru się tyczące. Ważne odkrycie co do ziemniaków. Wiadomość o asfalcie, czyli smoleńcu. Wiadomość o zarodowéj owczarni w Kwilczu. Wiadomość tycząca się chowu owiec Van-Diemens-Land i uprawy chmielu. Wiadomości handlowe. Wyciąg z listu z Galicyi, z pod Elbląga, z raportu handl. na rok 1836 pp. Łubieńskiego i komp. z Gdańska. Wyciąg z rozprawy o kulturze błot. Zapora do wozów żniwnych [z rysunk.] Zasady obrachowania młynów zbożowych. Zawiadomienie i odpowiedź na list pisany do redakcyi z Gniezna.

2. *Roku III.*:

Apparat Dussonicha. Artykuł nadesłany. Bank poznański. Brona do łętów ziemniakowych [z rysunk.] Cegła na sucho robiona [z rysunk.] Dla budujących dachy sposobem Dorna. Dodatkowe doniesienie o skutku dalszych doświadczeń nad akklimatyzacyą roślin. Doświadczenie, tyczące się tuczenia bydła w Anglii. Doświadczenie względem metody obchodzenia się z mierzwą, przez pana Waibel. Fabrykacya

Leszno, 1841. ***Ernest Günther*, księgarz i typograf.**

☞ PRZEWODNIK wychodzi, za współdziałaniem Towarzystwa rólniczego wielk. księstwa poznańsk. w Gnieźnie i Wydziału przemysłowego kasyna gostyńskiego, co dwa tygodnie, obejmując półtora arkusza. Przedpłata wynosi półrocznie 1 tal. 15 sgr., czyli 9 złp., i przyjmuje się po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, tudzież księgarniach krajowych i zagranicznych.

Nakładem i czcionkami Ernesta Günthera w Lesznie.